

Schelling – nie on jeden – wiąże z egzystencją ludzką zasadniczy i nieunikniony smutek. Co więcej, smutek tworzy mroczną podstawę, na której zbudowana jest ludzka świadomość i poznanie. W istocie owa mroczna podstawa musi być fundamentem wszelkiego postrzegania, każdego procesu myślowego. Myśl zaś nierozzerwalnie wiąże się z „głęboką nieusuwalną melancholią”. Dzisiejsza kosmologia podpowiada nam analogię do poglądów Schellinga. Chodzi o „szum tła”, ulotne, acz wszechobecne fale kosmiczne, pozostałości „Wielkiego Wybuchu”, narodzin bytu. Według Schellinga wszelka myśl, owo pierwotne promieniowanie i „ciemna materia”, jest smutkiem, brzemieniem serca (*Schwermut*), a zarazem siłą twórczą. Ludzka egzystencja, życie umysłu, jest równoznaczna z doświadczeniem owej melancholii i żywotnej zdolności jej przezwyciężania. Można stwierdzić, że rodząc się, zostajemy naznaczeni stygmatem smutku. W pojęciu tym najpewniej zawiera się „szum tła” – biblijnej narracji, związków przyczynowych